

# Andrzej Kempfi

---

## Nowy Ptolomeusz w Polskich Prusiech

---

Studia Philosophiae Christianae 16/1, 202-210

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zofii tomistycznej teoria przyczynowości sprawczej może być płaszczyzną do rozważań nad uzasadnieniem dyrektywnej roli zasady przyczynowości w naukach przyrodniczych, dając tym samym podstawę do komplementarnego powiązania przyrodoznawstwa z metafizyką.

ANDRZEJ KEMPMI

### NOWY PTOLEMEUSZ W POLSKICH PRUSIECH

Z zagadnień recepcji kopernikanizmu za życia Mikołaja Kopernika

Naszą relację z badań nad najwcześniejszą recepcją kopernikanizmu osnujemy na kanwie trzech wypowiedzi. Pierwsza z nich pochodzi z r. 1542 i znajdujemy ją w scholionie, jakim niemiecki astronom Erazm Reinhold opatrzył wydane w tymże roku 1542 w Wittenberdze Puerbacha *Nowe teoryki planet (Theoricae novae planetarum)*. Wypowiedź ta brzmi następująco: „Tak więc przyjąwszy, że sztuce astronomii od dawna potrzebny jest jakiś nowy Ptolomeusz, by ją postawić na nogi i ożywić, ufam, że takiego właśnie nowego Ptolomeusza wydały obecnie na świat Prusy. Cała potomność jego boski geniusz całkiem słusznie będzie mogła podziwiać<sup>1</sup>.”

Druga wypowiedź również datuje się na okres życia Mikołaja Kopernika i brzmi tak: „Mija już jakiś czas, odkąd astronomiczne spekulacje czcigodnego pana doktora Mikołaja Kopernika z racji swej niezwykłej nowości cieszą się u wszystkich dziwnym miernem. A całkiem świeżo pobudziły one pewnego wielce uczonego matematyka uniwersytetu wittenberskiego do wyprawienia się w podróż do Prus po to, by móc zgłębić jaka jest tych mniemań istota i specyfika ...”<sup>2</sup>. Słowa niniejsze wyszły spod pióra Tydemana Giese, wyniesionego do godności biskupa chełmińskiego, konfratra Kopernika w kapitule warmińskiej, i wzięte są z datowanego dnia 23 kwietnia 1540 r. z Lubawy listu Giesego do księcia Albrechta w Królewcu.

Trzecia wypowiedź, powszechnie znana, pochodzi z r. 1541. Jej autorem jest współpracownik Marcina Lutra humanista Filip Melanchton, który w liście do Burkharda Mithobiusa pisze: „Niektórzy mają za nielada wyczyn strojenie takich niedorzeczności jak ów sarmacki astronom, który porusza Ziemię i zatrzymuje Słońce. Zaiste mą-

<sup>1</sup> „Itaque cum hae artes iam diu desiderent aliquem Ptolemaeum qui labentes disciplinas restituat as in vitam revocet, spero eum nobis tandem ex Prussia obtigisse, cuius divinum ingenium tota posteritas non immerito admirabitur”. Scholion niniejsze odnajdujemy na karcie e<sub>3</sub> edycji *Teoryk*. Egzemplarzem z którego autor korzystał był egzemplarz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

<sup>2</sup> „Nachdem dy astronomische speculation des wurdigen herrn doctor Nicolaen Cupernic thumherrn zu frauenburg von wegen irer unerfarlichen newigkeit bei Idermennglich ein seltzam ansehen hat und nun auch einen hochgelerten der unversitet Wittenberg mathematicum erweckt, damit er solcher opinion grunt und gelegenheit erforschen mochte, sich in dise land Preussen zu begeben (...)”. Cytuję za Hiplera *Spicilegium Copernicanum, Braunsberg 1873* p. 351.

drzy władcy winni by powściągnąć nieokiełznane umysły”<sup>3</sup>. Komentując określenie „ów sarmacki astronom” — w oryginale „*ille Sarmaticus astronomus*” — słusznie podnosi się, że zwąc Kopernika Sarmatą humanista niemiecki Melanchton widział w nim Polaka. Używane na oznaczenie Polaków i Słowian określenie „Sarmata” ma jednak inny jeszcze aspekt na który trafnie zwrócił uwagę w studium historycznym o pojęciu Sarmacji Tadeusz Ulewicz<sup>4</sup>. Mianowicie pod piórem szesnastowiecznych humanistów określenie to długo nie traciło pejoratywnego wydźwięku jako synonim tego, co przeciwnie oglądzie klasycznej Italii i w ogóle okrzęsaniu. Tego pejoratywnego wydźwięku nie zbrakło również w przytoczonej wypowiedzi na wskroś negatywnie do kopernikanizmu usposobionego Melanchtona.

Z poleconych uwadze trzech wypowiedzi skomentowaliśmy dostatecznie wypowiedź drugą i trzecią, natomiast wypowiedź ze scholionu Erazma Reinholda wymaga jeszcze, by ją rozpatrzyć na tle kontekstu. Otóż kontekst tej wypowiedzi to wywód o Ptolemeuszu przy rozważaniu ruchu ósmej sfery uwzględniającym ruch postępowy gwiazd stałych oraz apogea planet. Nowsi astronomowie — według tego co pisze Reinhold — byli zmuszeni wiele do teorii Ptolemeusza dorzucić. Powodem tego były obserwacje, z których wynikało, że apogea i gwiazdy stałe nie tylko posuwają się naprzód i to w sposób nierówny, lecz że także z upływem czasu zmienia się wielkość roku i zmieniają się maksymalne deklinacje Słońca. Stąd wynikało, że przyjęli inną zgoła teorię ruchu ósmej sfery, aby wytłumaczyć przyczyny tych zjawisk, teorię, która jednak stoi w sprzeczności z obserwacjami. I tu właśnie od spójnikowego wyrażenia „tak więc” (w oryginale łacińskim „*itaque*”) zaczyna się wypowiedź o Koperniku.

Nie sposób również przemilczeć, że zacytowane scholion nie jest jedynym miejscem ogłoszonego w roku 1542 w Wittenberdze nowego wydania Peurbachowych *Teoryk*, w którym Erazm Reinhold pochwalił Kopernika. Także w scholiach towarzyszących poprzednim partiom tekstu Peurbacha znajdujemy odnoszące się do Kopernika miejsce. Brzmi ono jak następuje: „Wszelako widzę, że pewien nowszy bardzo wybitny mistrz (który wzbudził wśród wszystkich wielkie oczekiwanie naprawy astronomii i już szykuje wydanie swoich prac) jak w innych działach astronomii tak również i w tłumaczeniu rozmaitych ruchów Księżyca różni się na wskroś od wzorów ptolemejskich ...”<sup>5</sup>. To — zaczynające się od akcentującego przeciwstawienie spójnika „wszelako” (w oryginale „*tametsi*”) — koper-

Quidam putant esse egrtgiūm χατορωμα rem tam absurdam exornare sicut ille Sarmaticus Astronomus qui movet Terram et figit Solem. Profecto sapientes gubernatores deberent ingeniorum petulantiam cohercere”. Cytuję za przedrukiem w *Corpus reformatorum*, ed. C. G. Bretschneider, vol. 4, Halle 1934, p. 679.

<sup>4</sup> T. Ulewicz, *Sarmacja*, Kraków 1950, p. 81.

<sup>5</sup> Karta C7: „Tametsi video quendam recentiore praestantissimum artificem (qui magnam de se apud omnes concitavit exspectationem restituendae astronomiae et iam adornat editionem suorum laborum) sicut in aliis astronomiae partibus, ita etiam in hac varietate motus Lunae explicanda *δὲ διαπασῶν* dissentire a forma Ptolemaica (...). Podnoszące movum teorii kopernikańskiej wyrażenie *δὲ διαπασῶν* dissentire, w tłumaczeniu różni się na wskroś w literaturze kopernikowskiej cytowane jest w postaci zniekształconej.

nikowskie miejsce pojawia się zaraz po wywodzie o Ptolemeuszowym mechanizmie ruchów Księżyca, wywodzie, który zrekapitulowany zostaje w słowach: „Vides *διου* nullius partis et quam subtiliter quantaque solertia Ptolemeus causas horum *φαινομένων* per observationes venetur”. I rzecz godna odnotowania: tę swoją wypowiedź o nowości astronomii kopernikańskiej nie urwał Reinhold na słowach „różni się na wskroś od wzorów ptolemejskich” (*δις διατασων* dissentire a forma Ptolemaica). Oto dalszy ciąg wypowiedzi: „*Tribuit enim [scil. Copernicus] Lunae epicyclum epicycli quo posito quia necesse est Lunam alias propiorem fieri centro primi epicycli, alias ab eodem remotiorem, sequitur etiam ab eam causam variari ipsas aequationes de quibus dictum est perinde ut alias variantur aequationes propter accessum aut recessum centri epicycli a terris*”. Od bliższej analizy tego dalszego ciągu wypowiedzi niech wolno będzie abstrahować, jako że musielibyśmy wniknąć w szczegóły Ptolemejskiej i Kopernikańskiej teorii ruchu Księżyca.

Przytoczone przez nas scholia z wittenberskiej edycji *Teoryk* dostarczają dowodu, że Erazm Reinhold już w roku 1542, a więc na rok przed śmiercią Mikołaja Kopernika, żywił uznanie dla jego astronomicznych poczynań i nie solidaryzował się z wyrokami potępiającymi, jakie na kopernikanizm ferował Filip Melanchton. Ponieważ jednak Reinhold należał do tego samego co Melanchton kręgu skupionych wokół Wittenbergi luterzańskich uczonych i ogłaszał *Teoryki* pod auspicjami Melanchtona, z jego sądem musiał się liczyć<sup>6</sup>. Jak się zdaje, właśnie dlatego tak w jednym jak i drugim scholionie wolał nie wymieniać Kopernika z nazwiska.

Nasuwa się pytanie, skąd Reinhold czerpał wiadomości o Koperniku. Otóż Ludwik Birkenmajer<sup>7</sup> udowodnił, że gdy w kwietniu 1542 r. oddawał Reinhold pod prasę drukarską swoje wydanie Peurbachowych *Teoryk* miał on już dostęp do *De revolutionibus* w rękopisie. Rękopis udostępnił mu późną jesienią 1541 roku przybyły z powrotem z Warmii do Wittenbergi Retyk, zanim jeszcze przekazał go do Norymbergi do oficyny drukarskiej Jana Petrejusza.

Podczas gdy Kopernika dotyczące scholia wittenberskiej edycji *Teoryk* w dotychczasowej kopernikowskiej literaturze potraktowano po macoszemu i nawet sam ich tekst nie jest cytowany w pełni poprawnie, więcej zainteresowania okazali kopernikańscy innemu entuzjaście kopernikanizmu za życia Mikołaja Kopernika, Gemmie Frisiusowi<sup>8</sup>. „Jak

<sup>6</sup> Pierwszym kopernikanistą, który zwrócił na to uwagę był Leopold Prowe. Zob. L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd 1 Tl. 2, Berlin 1883, p. 279.

<sup>7</sup> Ludwik Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, Kraków 1900, p. 625—628.

<sup>8</sup> W dotychczasowej literaturze naukowej autorem najobszerniejszego studium biograficznego o Gemmie Frisiusie jest Fernand Van Ortruy. Zob. F. van Ortruy, *Biobibliographie de Gemma Frisius, fondateur de l'école belge de géographie, de son fils Gorneille et de ses neveux les Arsenius*, Académie Royale de Belgique, Classe des lettres et des sciences morales et politiques, Mémoires, II ser., Tome XI, 1920. Jako pierwszy na wypowiedzi o Koperniku w korespondencji do Gemmy z Dantyszkiem zwrócił uwagę Franciszek Hipler. Zob. F. Hipler, *Beiträge zur Geschichte der Renaissance und des Humanismus aus dem Briefwechsel des Ioannes Dantiscus*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” t. IX, Braunsberg 1891 passim.

dotąd” — pisał z Lowanium Gemma do Dantyszka w Lidzbarku dnia 20 lipca 1541 r. — „w ileż ślepych zaułków, w ile labiryntowatych otoczek i zagadek uwikłaną mieliśmy naukę astronomii! Niezadowolających astronomicznych teorii wyliczyć się da bardzo wiele. Na przykład zaobserwowałem, że rzeczywisty ruch Marsa od choćby najdokładniejszego rachunku odchyła się o wielkość równą trzem promieniom Merkurego (...) Nie chcę nic mówić o sprawie ruchu firmamentu i apogeów w teorii których nie ma nawet cienia prawdy, tak iż budzi to śmiech, pomijam takie inne sprawy jak np. sprawę długości wszystkich prawie gwiazd (...) Otóż jeżeli to wszystko autor ów podda gruntownej naprawie (a dokonania takiej naprawy rokuje ten wstęp do jego dzieła, jaki na początek wypuścił), na pewno oznaczać to będzie, że da nam nowego Feba, nową Ziemię, nowe Niebo i w ogóle nowy Świat...”<sup>9</sup>.

Dalej czytamy w liście co następuje: „Niecierpliwi mnie zwłoka w ukazaniu się dzieła owego autora, jak najszybciej chciałbym je ujrzeć i wielu jest uczonych, którzy niemniej niż ja tego samego pragną. Dlatego wiedz, dostojny Panie, że zasłużysz sobie na nie lada wdzięczność tak świata obecnych uczonych jak i potomności, jeżeli zechcesz (a nie sądzę, by było to dla ciebie trudne) przyspieszyć ukazanie się tego dzieła. Zachodzi bowiem obawa, że stanie się z nim to, co często przydarza się zmarłym autorom, a mianowicie że ich książki, rękopisy i inne sprzęty idą w rozsypkę i zostają zapomniane, mimo że wielu ludziom mogłyby być użyteczne. Co się tyczy osoby owego autora, dobrze wiesz, dostojny Panie, o kim mówię, albowiem sam mi o nim nadmieniałeś, gdyśmy mówili o ruchu Ziemi i Nieba”<sup>10</sup>. W ostatnim passusie zawartą mamy niedwuznaczną aluzję do jakiejś ustnej wymiany informacji o heliocentrycznej doktrynie Kopernika w okresie,

<sup>9</sup> Quot enim erroribus involucris labyrinthis, quot denique aenigmatibus plus quam Sphingicis involutam habuimus astrologiam! Ego sane multa possem enumerare, quae nunquam nihi satisfacere potuerunt. Quale est quod Martis modum saepe a Calculo vel exactissimo secundum tabulas tribus signiferi partibus abesse observaverim (...) Nihil nunc dicam de motu firmamenti et apogiorum, qui ut ne umbram quidem habuit veritatis, ita omnibus ridiculus approbatus, omitto etiam plura alia de omnium fere stellarum longitudine (...) Haec si reddiderit author ille vester sarcta et tecta (id quod maxime animus praesagit ex eo proemio quod praemisit) nonne hoc est novum dare Phoebum, novam Terram, novum Coelum ac novum Mundum”. Cytuję za Henry de Vocht'em: *John Dantiscus and his Netherlandish friends*, Louvain 1961 p. 73.

<sup>10</sup> Sola me mora omnium pessima habet; cupio enim iamiam videre huius negotii finem et non pauci sunt passim viri eruditi, quibus non minor inest animi cupiditas haecce videndi quam mihi. Quapropter, ornatissime Praesul, non parum mereberis gratiae cum apud infinitos haud infimae doctrinae viros tum apud posteros omnes si (quod tibi arbitrator neque grave esse neque arduum) calcaribus tantum usus hoc opus promoveas. Non te latet enim, qua ratione saepe accidat a decesis authoribus ut libri, opera supellex denique tota diripiantur abeantque in oblivionem, quae alioqui multas ex usu essent futura. Scis, arbitrator, dignissime Praesul, de quo loquar, nam mihi praesenti de hoc authore celebri fecisti mentionem cum de Terrae Caelique motu inter nos conferremus. Cytuję za Henry de Vocht'em, op. cit. p. 71.

gdy adresat cytowanego listu Jan Dantyszek przebywał w Niderlandach. Natomiast uprzednio przez Gemmę wspomniany „Wstęp do dzieła, jaki na początek wypuścił” (w oryginale łacińskim „*prooemium quod premisit*”) to nie co innego a skreślona przez kopernikowskiego ucznia Retyka *Narratio prima*, której egzemplarz szybko dotarł do Gemmy do Lowanium.

Obok zacytowanego powyżej listu, w którym Gemma wzywał Dantyszka, by zajął się dziełem *De revolutionibus* i skierował je do druku, znany jest inny list napisany wówczas, gdy dzieło było już faktycznie pod prasą drukarską. „Matematycznego dzieła” — pisał z Lowanium Gemma dnia 7 kwietnia 1543 r. — „znakomitego męża Mikołaja Kopernika oczekuję z wielkim upragnieniem. Ze pójdzie ono do druku, opowiadał mi Eustachy [Knobelsdorf], a obecnie, że jest ono już pod prasą drukarską, słyhać głósy z Niemiec. Zaiste ukazuje się to dzieło w samą porę, by zachód tego męża rozjaśnić nieśmiertelnym blaskiem) jakkolwiek życzyłbym temu godnemu do-czekania się lat Nestora uczonemu życia trwalszego nad jego dzieło”<sup>11</sup>. Osobnym zagadnieniem jest zainteresowanie Gemmy pracami Kopernika w okresie późniejszym i sprawa częstych odwołań się do Kopernika w takich pismach, jak *De radio astronomico et geometrico* czy *De radio catholico*<sup>12</sup>. Wyłączając jednakowoż poza orbitę naszych rozważań recepcję kopernikanizmu już po śmierci Mikołaja Kopernika sprawą tą nie będziemy się zajmować, tak jak i nie zajmujemy się sprawą pochwał prac Kopernika w Reinholda *Tablicach Pruskich*<sup>13</sup> z r. 1551 i pozostawionym przez Reinholda komentarzem do *De revolutionibus*<sup>14</sup>.

Poza nawias rozważań wyłączamy również polemikę antykopernikowską, którą niedawno polecił uwadze historyków nauki prof. Garin<sup>15</sup> i która wyszła spod pióra florenckiego teologa i uczonego Giovanni'ego

<sup>11</sup> „Opus illud mathematicum summi viri D. Nicolai Copernici summo desyderio expecto. Quod impressum iri D. Eustatius [de Knobelsdorf] mihi narravit, sed et sub prelo esse iam nunc referunt nonnulorum monumenta virorum ex Germania prodeuntia. Et commode sane nunc hoc opus exoritur, ut occasum tanti viri perpetua luce illustret. Quanquam optem viro illi nestoreis annis digno vitam opere suo durabiliorem”. Jak wyżej p. 71

<sup>12</sup> Niniejszymi Gemmy odwołaniami się do Kopernika na kartach *De radio astronomico* i *De radio catholico* zajął się ostatnio Bronisław Biliński przy pracy nad nową edycją życiorysu M. Kopernika z *Vite dei mathematici Bernardina Baldiego* i w życiorysie tym zacytowanym katalogiem autorów sławiących Kopernika. Zob. tegoż *Najstarszy życiorys M. Kopernika z roku 1588* pióra Bernardina Baldiego, z serii „*Studia Copernicana*” t. 9 Wrocław 1973 p. 51—52.

<sup>13</sup> Zob. Owen Gingerich, *The role of Erasmus Reinhold and the «Pruthenic Tables» in the dissemination of Copernican Theory*, „*Colloquia Copernicana*” t. 2, z serii „*Studia Copernicana*” t. 6, Wrocław 1973 p. 43—62.

<sup>14</sup> Zob. Aleksander Birkenmajer, *Le commentaire inédit d'Erasmus Reinhold sur le «De revolutionibus» de Nicolas Copernic*, „*Etudes d'histoire des sciences en Pologne*”, z serii „*Studia Copernicana*” t. 4 Wrocław 1972.

<sup>15</sup> Eugenio Garin, *Alle origini della polemica anticopernicana*, „*Colloquia Copernicana*” t. 2, z serii „*Studia Copernicana*” t. 6, Wrocław 1973.

Marii Tolosani'ego, autora traktatu *De veritate S. Scripturae*. Także i ta bowiem niezwykle ciekawa polemika pojawiła się już po zgonie Mikołaja Kopernika aczkolwiek jest bardzo wczesna, bo jej napisanie przypadło na czerwiec 1544 r. „To, co wyluszczyliśmy — pisze rozpoczynając w trakcie polemikę Tolosani<sup>16</sup> — wystarczyłoby do udowodnienia naszej tezy (scil. tezy o nieruchomej Ziemi i ruchomym niebach) gdyby nie fakt, że doręczona nam została księga *O obrotach ciał niebieskich*, którą nie tak dawno oddał pod prasę drukarską całkiem zaś świeżo wydał Mikołaj Kopernik Toruńczyk. Księga w której usiłuje on odnowić puszczoną w zapomnienie opinię pewnych pitagorejczyków o ruchomości Ziemi. Kopernik ten to dzisiaj jedyny wyznawca tej pitagorejskiej opinii a występując z nią w swej *Księdze* jak sądziliśmy raczej chciał popisywać się swym talentem niż pouczać o tym, co w samej rzeczy jest prawdziwe. Przeczytawszy jego *Księgę*, widzę, że jest to mąż wielkiej bystrości umysłu. Widać u niego znawstwo łaciny i greki i wymowność w tych językach, choć przez zbyt częste używanie rzadkich wyrażen czasem wysławia się mętnie. Biegly jest w naukach matematycznych i astronomicznych. Lecz bardzo zawodzą go siły w naukach filozoficznych i dialektycznych, a także grzeszy nieznaną Pisma św., gdy sprzeciwia się niektórym jego ważnym twierdzeniom i naraża na niebezpieczeństwo uchybienia wierze tak samego siebie jak i czytelników swego dzieła (...)”.

Po zasygnalizowaniu dotyczących Kopernika wynurzeń Gemmy Friusia wróćmy w naszych rozważaniach nad sprawą recepcji kopernikanizmu jeszcze za życia Mikołaja Kopernika do trzech czy raczej czterech świadectw, jakie uprzednio poleciliśmy pilnej uwadze. W zacytowanym przez nas liście, który stanowił pismo przewodnie do przesyłki egzemplarza wydanej w Gdańsku Retykowej *Narratio prima* do księcia Alberta do Królewca, Tydeman Giese nie co innego, jak falę zainteresowania kopernikanizmem miał na myśli, gdy podniósł „dziwny mir”, jakim cieszą się „astronomiczne spekulacje czcigodnego pana doktora Mikołaja Kopernika”. Ta również fala zainteresowania wedle tego, co pisze Giese, pobudziła profesora witenberskiego, Retyka, do „wyprawienia się w podróż do Prus po to by móc zgłębić, jaka jest tych mniemań [scil. kopernikańskich mniemań o ruchu Ziemi i spoczynku Słońca] istota i specyfika”. A potwierdzeniem słów Giesego są łącznie zacytowane przez nas enuncjacje z roku 1541 i roku 1542 —

<sup>16</sup> „Praedicta iam nostrae assertioni sufficerent, nisi oblatus mihi fuisset codex nuper impressus et his diebus aeditus liber ille a Nicolao Copernico Torinensi, de revolutionibus orbium coelestium, in quo ipse innovare conatur opinionem quorundam pictagoricorum de mobilitate terrae quae olim extincta fuerat. Et nullus eam nunc sequitur, nisi iste Copernicus, qui ut putamus eam opinionem veram esse non censet, sed in hoc libro suo potius voluit aliis ostendere acutiem ingenii sui, quam rei veritatem docere. Quantum ex lectione libri sui conicere potui, ipse est vir acuti ingenii. Callet linguam latinam et graecam, et eloquenter in eis linguis loquitur, non tamen absque verborum obscuritate, cum saepius utatur verbis insolitis. Peritus est etiam in scientiis mathematicis et astronomicis, sed plurimum deficit in scientiis physicis ac dialecticis, nec non et sacrarum litterarum imperitus apparet, cum nonnullis earum principis contradicat, non absque infidelitatis periculo et sibi et lectoribus libri sui”. Cytuję za Garinem, op. cit. p. 35.

dwie Erazma Reinholda i jedna Filipa Melanchtona. Enuncjacje te diametralnie między sobą się różnią, jako że w pierwszych dwu mowa jest o Koperniku jako o nowym Ptolemeuszu i jego boskim geniuszu, a w ostatniej oskarżony on zostaje o strojenie niedorzeczności i myślowe awanturnictwo. Tak jednak Reinhold jak i Melanchton poświadczają swymi wypowiedziami fakt rozpowszechniania się wiadomości o kopernikanizmie i zaciekawiania nim.

Falę zainteresowania kopernikanizmem w Niemczech i nie tylko w Niemczech wzmogło ukazanie się Retykowej *Narratio prima*, dziełka mającego być — że zacytuję znów list Giesego — „streszczeniem i zapowiedzią” (*kurzer bericht und furgehende anzeigung*) — publikacji *De revolutionibus*. Tę nadchodzącą z Niemiec nowinę o wzmocnionym zainteresowaniu przedłużający pobyt na Warmii Retyk i Kopernik, jak można się domyślić, żywo między sobą komentowali. Retyka umocniła ona w przekonaniu, że dzieło *De revolutionibus* mieć będzie koło odbiorców wśród profesorów i studentów niemieckich uniwersytetów. A zapewnienie takiego kręgu odbiorców było konieczne, by ktoś z niemieckich drukarzy podjął się wydania wielkiego i kosztownego dzieła. Czymś niestosownym nie będzie tu stwierdzenie, że oficyny drukarskie niemieckie były podówczas oficynami przodującymi i jedynie one rokowały wydanie dzieła na należyłym poziomie. Jak to świeżo podniósł Karol Górski<sup>17</sup>, nie rokowało wydania *De revolutionibus* na odpowiednim poziomie ówczesne drukarstwo krakowskie.

Co się tyczy Kopernika to roztoczona przez Retyka wizja publikacji dzieła w Niemczech stała się dlań, jak się zdaje, bodźcem do wykonczenia całej pracy. Jak o tym dobrze wiemy, przy ostatecznym redagowaniu tekstu nie zastosował się Kopernik do rad zawartych w — jeszcze podczas pobytu Retyka na Warmii — odebranych z Norymbergi liście Andrzeja Osiandra.

Ocena sugestii Osiandra pod adresem Kopernika jest w historii nauki sprawę bardzo kontrowersyjną<sup>18</sup>. Jakkolwiek byśmy się na te sprawę zapatrywali, nie wolno zapomnieć, że to Kopernik zainicjował korespondencję i w liście z dnia 1 lipca 1540 roku dał wyraz nurtującą go obawom. W odpowiedzi Osiander napisał co następuje: „O hipotezach zawsze byłem tego zdania, że nie są one artykułami wiary, lecz podstawami rachunku, tak że nawet gdyby były fałszywe, nie jest to ważne, byleby dokładnie przedstawiały zjawiska ruchów. Nikt wszak nie potrafi nas upewnić, czy nierówność ruchu Słońca dzieje się z powodu epicykla czy też — jeśli by się poszło za hipotezami Ptolemeusza — z powodu mimośrodu. Byłoby przeto godne pochwały, abyś o tej rzeczy nadmienił w przedmowie, albowiem w ten sposób ułagodził-

<sup>17</sup> Karol Górski, *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne i samotność*, Wrocław 1973, p. 195. W sprawie tej autor artykułu wypowiedział się również w swym wystąpieniu podczas w roku kopernikowskim 1973 w Toruniu odbytej międzynarodowej sesji *Colloquia Copernicana*. Zob. A. Kempf, *L'audience du copernicanisme du vivant de Copernic*, „*Colloquia Copernicana*” t. 4, z serii „*Studia Copernicana*” t. 14 Wrocław 1975, p. 41—43.

<sup>18</sup> Zob. Edwarda Rosena *Biography of Copernicus*, w książce *Three Copernican Treatises*, ed. E. Rosen, Third edition: New York 1971, p. 403—405.



byś perypatetyków i teologów, których sprzeciwu się obawiasz”<sup>19</sup>.

Wątek rozważań nad najwcześniejszą recepcją kopernikanizmu snuć będziemy dalej i podzielimy się kilkoma refleksjami nad wypowiedzią Giesego. Otóż gdy Giese pisał w kwietniu 1540 r. zacytowane przez nas słowa Kopernik ulegał już w zasadzie perswazjom i przestał wzbraniać się przed udostępnieniem szerszemu ogółowi „zrębu prawdziwej budowy wszechświata”, tzw. *divina Optimi Maximi fabrica*<sup>20</sup>. Bywały jednak momenty, gdy nawiedzał go niepokój na myśl o sprzeciwach, jakie obudzi wyłożona w *De revolutionibus* heliocentryczna doktryna. Jak o tym powiedzieliśmy, niepokojem tego nie zataił w liście do Norymbergi do Andrzeja Osiandra. Wolno również przypuszczać, że z niepokojem tego zwierzał się Tydemanowi Giese, co więcej, nie czemu innemu lecz temu niepokojowi dał, naszym zdaniem, wyraz w niezachowanej niestety, ale niezbitym przekazem poświadczonej ożywionej wymianie korespondencji.

Jak to szerzej wykażemy gdzie indziej, wiązanek między Fromborkiem i Lubawą wymienionych ponad dwudziestu listów Kopernika do do Giesego i Giesego do Kopernika<sup>21</sup> datować należy nie na lata wcześniejsze<sup>22</sup>, lecz na okres między lipcem 1539 r., kiedy odbyła się lubawska dyskusja<sup>23</sup> a grudniem czy też raczej listopadem 1542 r., gdy fromborskiego samotnika zmogła śmiertelna choroba<sup>24</sup>. Na ten sam czasokres datować również należy Giesego traktacik *Hyperaspistes*<sup>25</sup> w obronie teorii heliocentrycznej przed zarzutem niezgodności z Pismem

<sup>19</sup> „De hypothesibus ego sic sensi semper non esse articulos fidei, sed fundamenta calculi, ita ut, etiamsi falsae sint, modo motuum quavoueva exacte exhibeant, nihil referat; quis enim nos certiores reddet, an Solis inaequalis motus nomine epicycli an nomine eccentricitatis contingat, si Ptolemaei hypotheses sequamur, cum id possit utrumque. Quare plausibile fore videretur, si hac de re in praefatione nonnihil attingeres. Sic enim placidiores redderes peripateticos et theologos, quos contradicteos metuis”. Cytuję za J. Drewnowskiego *M. Kopernik w świetle swej korespondencji*, z serii „Studia Copernicana” t. 18 Wrocław 1978, p. 264.

<sup>20</sup> Zob. nasz artykuł *Mikołaja Kopernika heliocentryczna budowa astronomii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, rok 1973 zeszyt 1—2 passim.

<sup>21</sup> Niniejsza wiązanka dwudziestu listów to jeden z zaprzepaszczonej później materiałów kopernikowskich, jaki w początkach XVII wieku był w posiadaniu znanego matematyka krakowskiego Jana Brożka.

<sup>22</sup> W literaturze kopernikowskiej spotkać się można z mylnym datowaniem zarówno powyższej wiązanki listów jak i traktaciku *Hyperaspistes* pióra Giesego na czas przed rokiem 1536.

<sup>23</sup> Zob. M. Biskup, *Regesta Copernicana*, z serii „Studia Copernicana”, t. 7 Wrocław 1973 p. 189.

<sup>24</sup> Ibidem p. 215.

<sup>25</sup> Czytelników zainteresowanych tym traktacikiem Giesego, traktacikiem, który również należał do zaprzepaszczonej później materiałów kopernikowskich Brożka, odsyłamy do naszych artykułów: *Erazm a życie intelektualne na Warmii w czasach M. Kopernika*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, XV 1970 Nr 4; *Tydeman Giese jako uczeń i korespondent Erczma z Rottendamu. Między Fromborkiem a Bazyleą*, „Komentarze Frombarskie” Olsztyn 1972.

św. Cóż bowiem innego stać się mogło dla Giesego bodźcem do skomponowania tego traktaciku, jak nie po r. 1539 docierające do Niemiec na Warmię echa napaści pod adresem heliocentryzmu ze strony Lutra<sup>26</sup> i Melanchtona? A wiemy, że zwłaszcza Melanchton był dla owianego tchnieniem Reformacji Giesego wielkim autorytetem i właśnie Melanchtonowi<sup>27</sup> — tak jak uprzednio Erazmowi z Rotterdamu<sup>28</sup> — w r. 1538 przesłał Giese do wglądu rękopis skreślonego przez siebie traktatu *De regno Christi*.

Warto zasygnalizować, że zadedykowanie *De revolutionibus* papieżowi Pawłowi III było pomysłem Giesego. Być może współuczestniczył również Giese w zabiegach o uzyskanie zagadkowej wstępnej aprobaty papieskiej, o której czytamy w wydanej niedawno przez prof. Bilińskiego<sup>29</sup> biografii Kopernika pióra Bernardina Baldiego. Wedle świadectwa Baldiego aprobatą tą miała zostać wyrażona po przesłaniu przez Kopernika z Fromborka do Rzymu tego odpisu dzieła *De revolutionibus*, o jaki prosił Mikołaj Schomberg w swym znanym apelu z r. 1536.

Paul K. Feyerabend, *Jak być dobrym empirystą?*, tłum. z ang. i wstęp Krystyna Zamiara, Warszawa 1979, PWN, stron 252.

Refleksja nad nauką cieszy się coraz większym zainteresowaniem tak metodologów jak i przedstawicieli nauk szczegółowych. W ramach filozofii nauki często pojawiają się zagadnienia empiryzmu. Feyerabend należy do grona tych zachodnich filozofów, którzy zajmują się problemami wiążącymi się z teorią empiryzmu. Jego postawa jako *advocatus diaboli* w stosunku do współczesnego empiryzmu wyraża się w tym, że nie poprzestaje na krytyce, lecz wychodzi poza nią stawiając nowe problemy i poszukując nowych rozwiązań. Są to próby wyodrębnienia takich elementów, które bądź przyczyniają się do postępu wiedzy naukowej, bądź hamują jej rozwój. W oparciu o to Feyerabend konstruuje „pozytywną” metodologię empiryzmu. Stanowisko swoje autor ten wypracował w oparciu o dyskusję z K. Popperem, D. Bohmem i T. S. Kuhnem. Zarys tego stanowiska zawiera jego praca *Jak być dobrym empirystą?* Składa się ona z pięciu artykułów tworzących tematyczną całość. Przyjrzyjmy się w skrócie kolejnym artykułom książki.

Pierwszy z nich jest tytułowym artykułem a jego podtytuł brzmi: *Wezwanie do tolerancji w kwestiach epistemologicznych*. Autor rozważa tutaj „kamień węgielny” współczesnego empiryzmu, jakim jest teoria wyjaśniania. Teoria ta zawiera dwa wymogi, mianowicie: 1. Warunek zgodności — „w danej dziedzinie dopuszczalne są takie tylko teorie,

<sup>26</sup> Ogólnie znane napaści z jakimi pod adresem heliocentryzmu wystąpił w Mowach stołowych Luter pochodzą z roku 1539. Z napaści tych w sposób wyczerpujący zdała świeżo sprawę Zofia Wardęska w książce *Teoria heliocentryczna w interpretacji teologów XVI wieku* z serii „Studia Copernicana” t. 12, Wrocław 1975.

<sup>27</sup> Zob. nasz artykuł *W kręgu M. Kopernika. Tydeman Giese a Filip Melanchton*, „Rocznik Teologiczny ChAT” t. 15 rok 1973 zeszyt 2.

<sup>28</sup> Na temat z Fromborka do Bazylei przesłanego Erazmowi traktatu Giesego *De regno Christi* patrz artykuły wyszczególnione pod Nr. 25.

<sup>29</sup> Br. Biliński, op. cit., p. 107—111.